

**Franciszek Karpiński**  
RDZA ŻELAZO ZMOCUJE



SIELANKI



**Do Justyny. O wdzięczności**

Dokąd płyniesz, rzeczko mała?  
Niesiesz dań królowi twemu.  
Wodyś od morza dostała,  
Wracasz ją morzu swojemu.

Nic cię w biegu nie zatrzyma:  
Ni drzewo, ni brzeg zielony,  
Justyna z swymi oczyma  
Ni Koryła flet uczony.

Justyno, patrz, ta smereka  
Jak bardzo w górę się wspina!  
Mniemasz, od ziemi daleka,  
Że już o niej zapomina?

Spuszcza jej swoje nasienie,  
Stąd ją młodzieżą okrywa  
I za samo wyżywienie  
Stem darów jeden dar zbywa.

Być wdzięczną – ty nie znasz tego,  
W twym uporze nieodmienna.  
Nie życzę-ć ja ci nic złego,  
Aleś jest sroga, kamienna.

Może me zasługi małe  
Niewarte twojej wdzięczności,  
Ale to serce zbolełe  
Warte całej twej liitości.



Kiedys cię ktoś spyta z boku:  
„A gdzie jest to dobre chłopię?” –  
A ja w tym wdzięcznym potoku  
Już się natenczas utopię.

## Pożegnanie z Lindorą w górach

Pójdźmy na koniec smutnego Kluczowa,  
Tam ją wśród łąki będziemy żegnali  
I choć przed okiem naszym las ją schowa,  
My jeszcze za nią będziemy wołali:

Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

Rzeczko ty mała! W które tylko kraje  
Popłyniesz, wszędzie powiadaj po drodze,  
Że już Lindora z nami się rozstaje.  
Bądź świadkiem, jak jej żałujemy srodze!

Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

Powiedzcie, lasy, i wy, góry dawne:  
Czy piękniejszego co w tych stronach było?  
Jak wy będziecie odtąd z tego sławne!  
Lecz jak się prędko światło wasze skryło!

Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

Wieśniak swym małym dzieciom kiedyś powie:  
„Dziatki, Lindory wyście nie widzieli!  
Piękna jak wiosna i czerstwa jak zdrowie,  
Biała jak ten śnieg, co się w górach bieli”.

Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

„Pasterze trzody swoje porzucali,  
Żeby ją widzieć, a harde z pięknego  
Ciała pasterki twarz swą zasłaniali.  
Dziatki, ciężko-ż wam widzieć co równego!”.

Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

Już ponad rzeczkę nie będziesz chodziła  
I bielszej nogi nikt w niej nie umyje!  
Oko wesołe, usta i twarz miła –  
Wszystko się z twoim oddaleniem kryje.

Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

Nie masz Lindory! Czegoż tu czekamy?  
Rozbiegnijmy się w różne gór tych strony.  
Co nam po wszystkim? Lindory nie mamy,  
Został nam po niej żal nieutulony.

Lindoro, cóżeś zrobiła?  
Sierotyś nas zostawiła.

## Do Justyny. Tęskność na wiosnę

Już tyle razy słońce wracało  
I blaskiem swoim dzień szczyści,  
A memu światłu cóż to się stało,  
Że mi dotychczas nie świeci?

Już się i zboże do góry wzbiło  
I ledwie nie kłos chce wydać,  
Całe się pole zazieleniło –  
Mojej pszenicy nie widać!

Już słowik w sadzie zaczął swe pieśni,  
Gaj mu się cały odzywa,  
Kłóć powietrze ptaszkiwie leśni,  
A mój mi ptaszek nie śpiewa!

Już tyle kwiatów ziemia wydała  
Po onegdajszej powodzi,  
W różne się barwy łąka przybrała,  
A mój mi kwiatek nie schodzi!

O, wiosno, pókiż będę cię prosił,  
Gospodarz zewsząd stroskany?  
Jużem dość ziemię łzami urosił,  
Wróć mi urodzaj kochany!